

Malta mnie oczarowała

Woda, morze - przeróżne odcienie błękitu, lazuru, monumentalne klify i skały, urokliwe zatoki z pięknymi łódkami i jachtami, zachód słońca, eklektyczna kultura i język Maltański, niesamowita i bogata w wydarzenia historia, jedne z najstarszych świątyń megalitycznych, dzieła architektury i sztuki, kuchnia i świeże owoce morza, no i oczywiście sami Maltańczycy - mili, swobodni i uczynni. Czego można chcieć więcej? ... wrócić tam znowu. Kocham podróże i zgadzam się z Twainem, że „należy podróżować, by się czegoś nauczyć”.



Głównym celem wyjazdu na Malte była nauka języka angielskiego, jako część projektu pt. „Kształcąca się kadra szkolna podstawą sukcesu edukacyjnego i zawodowego młodzieży Technikum Ekonomicznego Specjalnego” w ramach Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój (PO WER) „Ponadnarodowa mobilność kadry edukacji szkolnej” współfinansowanego z Europejskiego Funduszu Społecznego. Przez dwa tygodnie od poniedziałku do piątku uczęszczałam do szkoły językowej Easy School w stolicy Malty - Vallettcie. Jednakże, nie tylko konwersacje w grupie językowej, zajęcia z wymowy angielskiej i gramatyki, ale przede wszystkim używanie języka angielskiego podczas codziennych wypraw krajoznawczych i spotkań z Maltańczykami pozwoliło na rozwój moich umiejętności językowych.



Podróżowanie to również poznawanie kultury, obyczajów i otwieranie się na relacje z ludźmi o różnym sposobie bycia, odmiennych poglądach i zwyczajach. Cieszę się, że w trakcie pobytu mieszkałam u rodziny Maltańskiej, gdyż dzięki wspólnym rozmowom mogliśmy przybliżyć sobie nawzajem kulturę i życie ludzi w naszych krajach. Poznałam także studentów z Japonii i mam nadzieję, że kiedyś uda mi się spotkać z nimi w Tokio i Kioto. W trakcie pobytu zachwyciła mnie rodzinność Maltańczyków i ich sposób spędzania wspólnie czasu na grillowaniu na plaży, oglądaniu meczu piłki nożnej przed telewizorem wyniesionym z domu i postawionym na chodniku, aby wszyscy sąsiedzi mogli razem cieszyć się zwycięstwem swojej drużyny, na odbywających się prawie codziennie w różnych miastach i uliczkach festynach (lokalne święta, uroczystości religijne, obchodzone bardzo hucznie z pokazem kolorowych fajerwerków, procesjami, muzyką graną przez orkiestry, straganami z lokalnymi stodyczkami - nugatami i chałwą oraz z ulicami i domami - przybranymi światełkami, chorągwiemi i statuami świętych).



Wyjazd na Malte był nie tylko okazją do doskonalenia kompetencji językowych, ale również do rozwoju osobistego - wzrostu umiejętności organizacyjnych, poszerzenia horyzontów, rozwoju postawy otwartości, tolerancji i szacunku oraz budowania relacji z ludźmi. Po 2-tygodniowym pobycie mogę powiedzieć, że moja Malta to: pływanie w przejrzystych wodach Blue Lagoon na wyspie Comino i obserwowanie korowych rybek, zrywanie i kosztowanie owoców kaktusa - opuncji figowej, rejs statkiem wokół całej Malty i podziwianie klifów, portów, smakowanie owoców morza i potrawy z królika, wplywanie małą łódką do jaskini w zatoce Dwejra na wyspie Gozo, kontemplowanie największego płótna Caravaggia w przepięknie zdobionej konkatedrze św. Jana w Valletcie, poznanie historii Zakonu Maltańskiego i bogatych dziejów wyspy w Muzeum Pałacu Wielkich Mistrzów, odpoczywanie w Górnych Ogrodach Barrakka i podziwianie cudownego widoku na trzy historyczne miasta - Vittoriosa, Cospicua, Senglea, spacer uliczkami średniowiecznej Mdiny i zapuszczanie się w wąskie korytarze Katakumb Św. Pawła w Rabat, udział w procesji w Święto Wniebowzięcia Maryi Panny w Mosta, skok do wody w Zatoce Peters Pool, nocna eskapada do Mgabba w celu obejrzenia niesamowitych lokalnych fajerwerków, wodne zabawy w Popeye Village, odkrycie prawie bezludnej zatoczki przy Mistrza Battery, spacer promenadą przez miasta St. Julien, Sliema o zachodzie słońca, uprzejmi kierowcy autobusów i starsza pani, która w nocy odwoziła mnie i koleżankę do domu po pokazie sztucznych ogni i w końcu spotkania z ludźmi różnych ras, narodowości, poglądów i kultur.

Monika Przyłębska- psycholog szkolny

